Nr. 23.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

we Lwowie dnia 9. Czerwca 1849.

Rok XII.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze wprost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2/4 na drugiém piętrze.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 złr. 36 kr. m. k w Redakcyi i po księgarniach 5 złr. 48 kr. m. k.

Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

Przegląd: Uwagi nad ugorem. — Odpowiedź na zapytanie czy choroba racic i pyska ochrania od gangreny śledzion? — O nowych jarzynach. — Miesięczne zatrudnienie w lesie. (Dokończenie). — Jeszcze parę słów o gradochronach. — Żywe mostki. — Słowo z powodu urządzenia stosunków gospodarczych. (Dalszy ciąg). — Wiadomości handlowe ze Lwowa.

Uwagi nad ugorem.

Na pewnem zebraniu angielskich rolników, wzięto pod rozprawy następujące pytanie.

1. Czyli ugorowanie roli, z natury rzeczy jest niezbędnie potrzebne, lub można się bez niego obejść?
2. Jaka jest najlepsza uprawa ugoru?

Co do 1go. Zgodzono się na to:

1. Że w gruncie suchym ugór wcale jest niepotrzebny.

2. Że w gruncie mocniejszym, częściéj natrafiamy ugor, a niżeli tego dobre prowadzenie gospodarstwa wymaga.

3. Że w gruncie mocnym, wilgotnym, zimnym, ugorowanie niezbędnie jest potrzebne lecz i tu nie ma przyczyny powracać z ugorem co 3—4 lata, jeżeli rola podziemnemi kanałami (drean) dobrze jest osuszona.

Co do 2go. Jezeli rola potrzebuje koniecznie ugorowania, wtedy, jeżeli tylko podobna, należy ją podorać juz w jesieni, i w dwu skibowe grzędy czyli zagonki. W tym stanie rola zostaje przez zimę, a na wiosnę należy ją jak można najwcześniéj na poprzék zorać i należycie ciężkiemi bronami uwlec; późniéj orze się jeszcze kilka razy, a to podług pory czasu i ścisłości ziemi, i po każdej orce bronuje.

Jeżeli rola ugorowana ma być wapnioną, tedy potrzeba to uskutecznić w czerwcu, lub lipcu, a najpóźniéj w sierpniu i użyć wapna niegaszonego. Im wcześniéj tém lepiéj, ponieważ tém bardziéj wapna miesza się z ziemią. Jeżeli zaś rola ma się nawozić mierzwą zwierzęcą, tedy należy ją wywieść przynajmniéj 3 tygodnie przed zasiewem pszenicy, po poprzednio należytem oczyszczeniu z chwastów i rozpulchnieniu.

Rzecz godna uwagi, iż w Anglii, gdzie tyle już robiono doświadczeń, może od lat 60, celem przekonania się, czyli ugor jest niezbędnie potrzebny, lub téż można się bez niego obejść, nie rozwiązano dotąd ostatecznie tego pytania; albowiem, powyższe jéj rozwiązanie odnosi się tylko do natury ziemi, a przecież należy tu jeszcze uwzględnić klimat i wiele miejscowych i potocznych okoliczności.

Ta sama wszakże niepewność, co do zachowania lub zniesienia ugoru i we wszystkich innych krajach ma miejsce. Tak np. i na stałym lądzie wielu praktycznych gospodarzy, wielu sławnych agronomów i pisarzy dzieł rolniczych, (między innemi i sławny Liebig, którego pisma niejednego czytającego i myślącego rolnika na nowe i użyteczne zmiany naprowadziły) utrzymuje: że gospodarstwo, *cóżkolwiek obszerne,* bez zatrzymania ugoru z korzyścią prowadzone być nie może; albowiem, tylko za pomocą dobrze urządzonego ugoru, można wyprowadzić z ziemi niektóre pierwiastki nieorganiczne, na pokarm roślin niezbędnie potrzebne; a następnie, że zniesienie ugoru musi za sobą pociągnąć znaczne umniejszenie w następnych latach plonow, mianowicie zboża;

Z drugiéj znowu strony mamy gospodarzy, którzy powołując się do swych doświadczeń, utrzymują: że *we wszystkich okolicznościach*, nie tylko można się obejść bez ugoru, lecz nadto, że takowy gospodarstwu przynosi stratę.

Jak jedna tak i druga strona w tém się myli i że rzecz tę uogólnia; albowiem, zatrzymanie

lub zniesienie ugoru jest rzeczą z różnych przyczyn tak względną, iż na żaden sposób uogólnioną być nie może. Podług zdania naszego ugor zachować należy:

1. Gdzie ozimina siana być winna bardzo wcześnie np. około połowy sierpnia, tam ugor należy zachować, ponieważ czas jest za krótki, iżby poprzednio jakibądź przedpłód zebrać można; a przytém, ziemię dostatecznie pod oziminę doprawić; a to tém bardziéj, iż w podobnym przypadku, i zima trwa dłużéj; zatém prace rolne późno się na wiosnę rozpoczynają.

2. Rola zimna, sapowata, w któréj koniczyna czerwona nieobradza, *a brak rąk niedozwala uprawiać roślin okopowych*, ugorowaną być winna; już dla wyniszczenia chwastów, już szczególniéj dla jéj przewietrzenia, wysuszenia i przeistoczenia w niéj zawartego, mniéj więcéj kwaśnego humusu, na pokarm zdrowy. Jednakże, powtarzamy, skutki te, w tenczas tylko w zupełności osiągnione być mogą, gdy w letniéj porze czas jest nader dogodny uprawie téj ziemi; to jest: więcéj suchy niż mokry; w ostatnim zaś przypadku, nietylko na dobrą uprawę liczyć nie można, lecz ziemia tém bardziéj zdziczeje.

3. Gdzie jest łąk i pastwisk wiele, iż za ich pomocą cały ugor można corocznie wymiérzwić; gdzie stosunki gospodarskie niedozwalają uprawy roślin okopowych; a przytém rola jest za nadto mocna pod uprawę roślin groszkowych na ziarno: tam ugor zachować wypada.

4. Gdzie z powodu prawa wspólnego pasienia na ugorze, tenże koniecznie zachować należy.

5. W gospodarstwach przemiennych, w których 3, 4, 5, letnim odłogiem rola tak mocno się zlęgnie i korzeniami roślin z plecie, iż tylko przez ugorowanie przyzwitą pulchność oisągnie.

Kto zaś w przeciwnych przypadkach ugor zachowuje, samowolnie pozbawia się znacznych korzyści.

Jednakowoż, lubo w powyższych przypadkach ugor zachować wypada, nie wypływa przecież ztąd, iżby koniecznie corocznie cała $1/3$ część gruntu ornego martwym leżała ugorem. Tak np. w gospodarstwach *przemiennych*, a nawet czasami i *płodozmienno-przemiennych*, czyli złożonych bardzo często ugor czysty wraca co 6, 9, albo 12 lat.

Odpowiedź na zapytanie: czy choroba racic i pyska ochrania od gangreny sledzion? *)

W N. 16 pisma naszego umieściliśmy to pytanie na które p. Böhme weterynarz następującą nadesłał nam odpowiedź.

„Zaraza pyskowa i racic należy do rzędu chorób gangreny śledzion, atoli jest jako cierpienie miejscowe, przez nagromadzenie zarodu choroby na zewnętrzne części, w słabszym i łagodniejszym stopniu. Usposobieniu zarazy pyskowéj i racic znajduje się w każdym zwiérzęciu racicznym. — W pojawieniu się jéj różne są modulacye nad których rozwojem i zmianach gruba spoczywa zasłona; trudném jest też zadaniem skreślić usiłowanie przyrodzenia w działanności i w zakonczeniu jednéj i téj saméj choroby. Tyle można jednak śmiało powiedzieć, że młodość i silna budowa zwiérzęcia w wypadkach, o których mowa, największy wywiérają wpływ.

„Słowo gangrena sledzion tyle znaczy prawie co nic; można powiedzieć: jest to nazwisko, które przez przyzwyczajenie i wprawę, daje się bez myślenia czyli go się stosownie użyło. W chorobie téj nietylko śledziony ogartuje ale także i wiele innych wewnętrznych części, jako: piersi, całą jamę brzuchową i te nawet daleko groźniéj jak sledziona są zajęte; dlatego należałoby by tę chorobę nazwać najwłaściwiéj *„Typhus carbunculosus.“*

„We wszystkich podobnych wypadkach poskromić potrzeba karmę bydlęcia, jako też użyć prophylaktycznych przeciw-zapalnych środków, do tych, użycie fontaneli i zawłok bardzo będzie na miejscu. Ten sposób leczenia bydląt, nawet przy zaszczepieniu zarazy pyskowéj i racic, osobliwie gdy nabierze złośliwszego charakteru jest jeden z najpewniejszych w swoich skutkach. Przytoczyć tu muszę, że lubo choroby wywołane przez

*) Obaczyć Nr. 16 Tygodnika z bieżącego roku.

szczepienie powszechnie łagodnie występują, to zaszczopiona zaraza pyskowa i racic przybiéra tak groźny i złośliwy charakter, że jeżeli się zawczasu, osobliwie przy indywiduach skłonnych do chorób zapalnych, nieużyje dietycznych i prophylaktycznych środków leczenia, większe wyniknie niebezpieczeństwo jak przy pojawieniu najzaciętszéj naturalnéj zarazy. Natrafia się bowiem zwyczajnie w organizmie zwiérzęcym usposobienie do wydzielenia ze krwi gangrenowych cząstek i tu jest przyczyna dlaczego ostrzéj, od innych chorób zaszczepionych, objawia się, Wszakże są takie wypadki, że gdy panuje epizotycznie zaraza pyskowa i racic, przez wpływy powietrza wilgotnego, złego paszenia bydła i tp, tak zwana gangrena sledzion u bydła, na krew owcy a swinie na anginę zapadają, niezawodnie wszystkie te choroby stoją w styczności z rozwijającą zarazą pyskową i racic w tymże bydlęciu będącą, albo mu téż z poza obręb obory udzielonéj.“

„Piérwsym warunkiem pomyślnego uléczenia téj choroby jest dieta i uwzględnienie miejscowe, które na chorobę wpłynęły lub jeszcze mogą wpłynąć. Dobrze pasionemu bydlęciu odjąć karmy tyle aby przy życiu utrzymać się mogło — za to świeżéj wody do picia niech ma do woli. Jeżeli choroba pojawi się wczasie upałów potrzeba oborę często otwiérać aby świeże było w niéj powietrze; unikać paszy, któraby bydle wzdymało i myć go pare razy na dzień zimną wodą. Chorém sztukom zbyt zapasioném należy, stosownie do ich konstytucyi, upuścic krwi.“

„Niejestem przyjacielem wszystkich prezerwatyw, bo ich uważam za niestosowne: jakże pokonać nieprzyjaciela, którego się niewidzi? owszem uważam wszystkie takie leki za szkodliwe bo się mniéj jest ostrożnym, gdy właściwe nadejdzie niebezpieczeństwo.“

Dr. Böhme, z Lipska.

O nowych jarzynach.

Im kraje bliżéj leżą morza, tém łatwiéjszą mają styczność, że z innemi częściami świata, ztamtąd sprowadzają utwory z różnych przedziałów przyrodzenia do liczby tych należą téż i jarzyny. To warzystwa gospodarskie dla upowszechnienia udzielają sobie ich wzajemne a z tychże instytutów przechodzą na lud. Jedno z najczynniejszych instytutów jest zakład gospodarski w Hohenheimie. Nietylko przyrządzają tam wszelkie dotąd znane narzędzie gospodarskie i po najsłuszniejszéj spzredaje cenie, ale i wszelkie gatunki ziemiopłodów rozmnażają i w nasionach za umiarkowaną cenę rozpowszechniają. Krajowcy Wirtembergu nabywają wszystko taniej od cudzoziemców, ale i dla tych ceny najumiarkowańsze.

W tym instytucie do nowo pielęgnowanych roślin należą:

1. Szpinat *claytania cubensis.* Co do szpinatów zalecić można przed innemi *nowy szerokolistny szpinat Gaudry'ego* (der neue breitblätterige Spinat von Gaudry), te ma tylko wadę, że na wielkie mrozy jest tkliwy, temu jednak można w ostrzejszym klimacie zaradzić, gdy się go po mrozie, przed śniegiem, lekko słomą mierzwiastą narzuci.

2. Lodoziel (scolymus) mało jeszcze znana u nas jarzyna. *Do większéj uprawy sposobna.*

1. *Grecka kapusta cetnarowa* (grichisches centnerkraut) jest dość wczesna z wielkiemi płaskiemi głowami kapusta, nadzwyczajnie ubita. Nastręcza na jednakowej przestrzeni z innemi zasadzona, prawie o trzecią część większy zbiór.

2. *Bacalan i wczesna cesarska kapusta* (Bacalan und das frühe Kaiserkraut).

3. *Mała wczesna mocno ubita Erfurtska kapusta* (kleinen, frühen, festen Erfurter Meisskraut) lubo już i dawniéj tu uprawiana żaleca się jednak dla przyjemnego smaku.

Następujące gatunki czerwonéj kapusty przydatne są do uprawy w ostrzejszym klimacie, szczególnie w okolicach górskich.

1. *Wczesna czerwona kapusta Erfurtska* (das frühe Erfurter Rothkraut); potem

2. *Holenderska* wykształca się, szczególnie tam gdzie się późna kapusta czerwona nieudaje. W niebardzo ciepłéj piwnicy przechować się daje aż do Wielkiéj-nocy, gdy biała już w lutym gnić poczyna.

3. *Wirsing* (choux marcellin) kapusta czerwona bardzo do zalecenia; ma duże mocno, ubite głowy i trzyma się długo; na zimno jest wy-

trwała i z tego powodu rozpowszechniaćby ją należało w okolicach ostrzejszego klimatu.

4. *Podłużny Wirsing* (langköpfiger Wirsing także Strassburgską kapustą nazwany; jest jedne z najtrwalszych, nastręcza znaczny sprzęt i jest bardzo smaczny do jedzenia.

5. *Daubentańska włoska kapusta* (Daubentanische Kohl) zdaje się dwuletnia; nastręcza na wiosnę bardzo wczesną dobrego smaku jarzynę; skore roślinność zaczyna się obudzać, wypuszcza jak szpinat liście i te przez całą wiosnę dopóki inne jarzyny nienastaną, służą na kuchnię.

1. Między Sellerami najlepszy gatunek jest Erfurtski (die grosse Erfurter Knollensellere); bez szczególnego około nich zachodu, dochodzi bulba do 4 i 5 cali w przecięciu. W uprawie tego warzywa zachować to trzeba, aby dopiéro po 6 albo po 9 latach na to samo miejsce powracało; nierównie jest ważnem, aby go wcześnie i nie gęsto siać.

1. Sałata zimowa zielona i brunatna (grüner und brauner Wintersalat) może być albo od razu siana albo też z inspektów przesadzana; znosi i ostrzejszy klimat, Ażeby się obficie udała nietrzeba ją siać ani na grzędzie świeżo nawożonéj, ani też na ziemi zbyt zyznéj. Nasienie nie sieje się miotem ale rzędami w rowkach za sznurem. — Najlepsza pora do siania jest, w końcu lipca lub w połowie sierpnia. Grzędy powinny być wysokie, co się przez zagłębienie bruzdy łatwo osiągnie; wyższe położenie grzęd potrzebne jest aby przy odwilży woda szypko z nich spływała; nietrzeba się lękać, aby pod śniegiem przez zimę wyprzała. W Hohenheimie: który położony jest w dość ostrym klimacie (w wysokości 1200 stóp nad powiérzchnią morską) zimuje jak najlepiéj na grzędach.

2. *Sałata wielka żółta azyatycka* (asiatischer grosse gelbe Salat) jest jedna z najlepszych gatunków; szczególnie na upały wytrwała.

3. *Sałata szampańska* (Champagnier-Salat) przyjemnego nieco szczypiącego smaku w okolicach Hohenheimu bardzo uprawiana.

4. *Dwugłowna sałata* (zweiköpfiger Salat) może dla tego tak nazwana, że dwa razy tyle zaradza jak każdy inny gatunek.

1. Między najnowszemi gatunkami cebul są: *Cebula z Madejry* (Madeira Zwibel), *gruszkowata krwawo-czerwona* (Blutrothe Birn-Zwibel) *i Wołoróg* (corn de beuf), atoli nie są jeszcze dość wypróbowane aby je można do nabycia zalecić. Trudność w ich rozmnożeniu spoczywa w pływach klimatycznych; w cieplejszych okolicach udałyby się prędzéj. Przez wysadki nieosięgło się jeszcze pomyślnych wynikłości, lepiej się powiodło przez sianie nasienia. Rzędowa siejba lepsza od miotowéj, atoli gdy zejdzie trzeba ją przerzadzać; tym sposobem chociaż późniéj uzyskują się nawet duże cebule. Polewanie gnojówką po zasiewie bardzo przyspiesza kulczenie nasienia; przy wysadkach trzeba uważać aby te gatunki cebuli zbyt głęboko nie sadzić bo się źle wykształca. Jakkolwiek trudne są tu do wypielęgnowania przecież nie można im odmówić zalet co do smaku i pięknego kształtu; przy więcéj sprzyjającym klimacie jest prawie rzeczą niewątpliwą, że rozmnożenie ich powiedzie się.

2. *Żółto-czerwona gruszkowata cebula* (gelbrothe Birn-Zwibel) jeszcze mało upowszechniona jest trwała i plenna.

3. *Wielka duńska cebula* (grosse dänische Zwibel) zasługuje na największe upowszechnienie.

Ogórki zielone średnie potem długie zielone wężowate, odszczególniają się miękkością i dobrym smakiem. Wszelako położenie Hohenheimskie uprawie ich niesprzyja.

Fasole tyczne. 1. *Reńska duża mieczowa fasola* (Rhenische grosse Schwertbohne) bardzo do zalecenia ma duże mięsiste strączki i mocno zaradza; na jarzynę użyte strączki bardzo się smaczne, prawie bez łyczka; na przymroski nietak, jak inne getunki, jest tkliwa.

2. *Karłowata fasola* (Zwerg-Bohne) nadzwyczajnie płodna, dlatego nazywa się także stokrotna; strączki ma drobne prawie okrągłe i na jarzynę kruche i także bez łyczka. Ziarko jest żółte, szczególnie smaczne.

Oprócz tu podanych gatunków fasoli jest jeszcze wiele innych, te dwa jednak są do rozmnożenia najlepsze.

Kto sobie życzy nabyć nasion jakichkolwiek a w szczególności te, któreśmy tu opisali, powinien się wprost udać „*An das königl. Hohenheimer Jndustrie Comptoir*“ z wypisaniem przedmiotu i załączeniem pieniędzy, a przez dom Wert-

heimsteina z Wiédnia przysłane będą, podług wskazanego adresu. Koszta przesyłki jako téż ceny zażądanych przedmiotów są umiarkowane; tegośmy sami, zapisując różne rzeczy, doświadczyli,

---

Miesięczne zatrudnienia w lesie.

(*Dokończenie*).

Od połowy maja młode lisy zaczyna rano przed wschodem i zachodem słońca przed norą grać; o tém téż czasie lisica najwięcéj robi szkody po lesie w zwierzynie i po wsiach; pilnego leśniczego lub gajowego zadaniem być powinno robić zasadzkę i strzelać tak niebezpiecznych gości leśnych, to co się utraca, na ich skórze, zyskuje się na oszczędzonéj zwiérzynie i drobiu.

Jamniki zaprawiają się w poszukiwaniu lisów w norach, do tego teraz pora najstosowniejsza, późniéj bowiem wyprowadza lisica młode w pole gdzie polują na przepiórki, chrzuszciele, myszy i tp. W grubym lesie gdzie sarny, daniele lub jelenie utrzymują się, potrzeba na tarłach rostawiać sól do lizania; przechodząc bowiem z zimowéj karmy na trawę, sól bardzo im sprzyja; tak przynajmniéj jest to gdzie indzie w zwyczaju.

Uważać też trzeba z końcem maja na szérzenie się owadu lasy niszczące, w dębinach i buczynie chrząszcze *melontha vulgaris, argitus tenuis;* w lasach szpilkowych, *Bombix pini, quercus i tp.*

Czerwiec. Prace leśne oprócz pilnowania jego całości i przedaży materyałów, ustały zupełnie: ta cisza trwa aż do miesiąca października.

W Październiku zamyka się węglarnie, zbiéra się nasienie z brzeziny, przygotowują się grzędy do jesiennych siewów, spuszczają się, w czerwcu i następnych miesiącach oznaczone nasienniki i uschłe drzewa. Zbiéra się nasiona także z dębiny, grabiny smereczyny i te znowu zaraz sieją się. Z końcem tego miesiąca, gdy liść z drzew opadnie, gromadzi się ich na kupy. Drogi się naprawiają, przesadza się ze szkółek tak szpilkowych jako szerokolistnych drzewek, podrostki na przeznaczone stanowiska. Maziarnie i dziekciarnie wchodzą w ruch, spławia się drzewo na rzékach i kanałach, robią się kontrakty na drzewo opałowe i budulec.

W tym miesiącu rozpoczyna się polowanie szczególnie na lisa, który o tém czasie w najlepszéj jest sierści. Polowanie na bażanty i na zająca chartami jest także teraz przyjemną zabawą.

W Listopadzie zbiérają się jeszcze nasiona buczyny, jasieniny, jodliny i sosniny. Sieje się smereczyna, dębina, buczyna i brzezina. Przesadza się drzewka, jak przy końcu przeszłego miesąca. Spuszczają się nasienniki; paszenie nierogacizny żołędzią kończy się; przedaż drzewa opałowego i budulcu idzie w tym miesiącu żwawo. Polowanie na dziki, które teraz w najlepszem są mięsie, na sarny, lisy i zające po kniei w całéj jest sile, równie jak i polowanie scigowe na jelenie i chartami na zająca i lisa.

W Grudniu. Spuszczanie drzew po zrębach rozpoczyna się. Gdy sanna droga nastanie zająć się trzeba wywiezieniem materyałów drzewnych gdzie są zręby olchowe o tém czasie spuszcza się w nich drzewa, a w następnym miesiącu wywozi się materyał na wyższe położenie. Polowanie w całem rozwinięciu, szczególnie na drapieżne zwierzęta wilki, lisy, a w wielkich borach na niedzwiedzie.

Do prac leśnych należy także utrzymywanie jak najściślejsze rachunków z przychodu i rozchodu materyałów, zwierzyny i innych produktów leśnych jako i gotowych pieniędzy. Z Obrotów przychodu i rozchodu widzieć może dopiéro właściciel, czyli administracya lasów zdolném powierzona jest rękom i czy z nich, tak jak powinien, odpowiednie ma korzyści.

To cośmy w tym artykule powiedzieli jest tylko słabą skazówką do wykonania, do jakiéj doskonałości gospodarstwo leśne można doprowadzić i że za położeniem bliższem lasów pod znacznemi miastami mogą, jeżeli już nie więcéj jak pola orne, to przynajmniéj tyle jak one, właścicielowi przynieść czystego dochodu.

Jeszcze parę słów o gradochronach. *)

Gazeta „Ziemlodielczeskaja" Petersburgska zawiéra co następuje:

*) Umieścilismy już w roku 1847 naszego pisma artykuł w tym przedmiocie. Red.

„W roku upłynionym, miałem zaszczyt zdać sprawę Towarzystwa rolniczemu petersburskiemu: o skutkach zaprowadzonych na moich polach gradochronów, podług metody p. Stoikowitsch' a Było moim życzeniem gradochrony te bardziéj uprostnić, by je tém przystępniejszemi dla ziemianów uczynić. Tym końcem, w r. 1848 sporządziłem ich kilka, z niektóremi odmianami a mianowicie wiązałem nitkami lnianemi pojedyńcze wiązki słomy, by je uczynić trwalszemi podczas kręcenia linki słomianéj. Do przytwierdzenia tejże linki do żerdzi, używałem nie już drutu mosiężnego, lecz łyczka. Pręcik metalowy zrobiłem tak cienki, iż do 28 gradochronów wyszło mesiądzu tylko za 3 rub. 30 kop. B. Gradochrony stawiałem regularniéj i gęściéj; a mianowicie, na każde 80 sążni kwadratowych, przypadał jeden.„

„W ciągu całego lata 1848 nie było gradu na moich polach gradochronami opatrzonych; a nawet niepostrzegano rozdzielania się chmur nad niemi. W odległości zaś jednéj wiorsty od moich gradochronów, na gruncie do sąsiednéj wioski *Thenmakowos* należącym, podług zapewnienia mierniczego *Willinskiego*, zajętego w téjże wiosce rozmiarem, i świadectwa tamecznych włościan, padał grad przez trzy minuty w dniu 19 maja 1848 r.„

„Doświadczałem także na sporządzonych przezemnie gradochronach skutku elektryczności za pomocą machiny elektrycznéj, i niedostrzegłem ani jednéj iskry ni téż wstrząśnienia. Dodać przecież wypada, iż skoro gradochron był opatrzony spiczastym pręcikiem metalowym i z tykał się z machiną elektryczną, niepostrzegłem żadnego skutku tejże machiny, bez tego zaś pręcika, pokazał się ognisty strumień płynu elektrycznego.„

„Z wielu stron otrzmałem wezwanie o bliższe opisanie gradochronów, a mianowicie o wyjaśnienie ich użyteczności. Prócz chronienia pól od gradobicia bardzo mi się zdaje, iż mają one własność powiększenia żyzności ziemi; albowiem przy równéj dobroci gruntu, jednakowéj uprawie i żyzności ziemi, zboże, na polu opatrzonem gradochronami, o wiele było bujniejsze od tego na którem ich nie było. Wprawdzie jest to jeszcze *hypoteza*, lecz ma ona wiele prawdopodobieństwa za sobą. Ja to tłumaczę tym sposobem: Na polu na którem się znajdują gradochrony, pada tylko deszcz, *zatem jest ciepło;* tam zaś gdzie ich niema, bywa grad, zatem *zimno*. Awięc już ta okoliczność mogłaby zrobić różnicę w wegetacyi. Dla doświadczenia, czyli rzeczywiście gradochrony wywiéraja wpływ dobroczynny na wegetacyą, stawiam je tego lata na gruncie zupełnie płonnym, dzikim, oddzielnie położonym, który prócz chwastów nic więcéj nie wydaje. *),

„O wypadkach tegoż doświadczenia jako téż o dalszych skutkach gradochronów w ogólności, będę miał zaszczyt późniéj zdać sprawę Towarzystwu rolniczemu.„ *F. Smirnow.*

Żywe mostki.

Na łąkach mokrych, nizkich rolach i pastwiskach nizko położonych, często wypada dawać wązkie mostki. Jeżeli się robią z drzewa, zwykle bywają nietrwałe, z powodu zbytecznéj wilgoci; kamienie są zaś tu zbyt kosztowne; a tém bardziéj, jeżeli mają być trwałe; ponieważ z powodu lekkiego gruntu, fundamenta głęboko zakładać należy. W takim położeniu, można dawać tak zwane *żywe mostki*, które robią się tym sposobem: W miejscu gdzie ma być mostek, sadzą się na krzyż kołki wierzbowe, grubości ręki, w odległości 1 do $1\frac{1}{2}$ stopy jedna para od drugiéj. Każda para formuje więc ukośny krzyż ×; pod spodem onegoż płynie woda, górą zaś, kładą się faszyny, także wierzbowe i nasypują ziemią. W krótce wierzba przyjmuje się, puszcza korzenie i latorozki; wszystko się zrasta że tak powiem w massę, i tworzy mostek trwały i mocny. Rozumié się, iż z obudwóch stron takowego mostku, podrzuca się ziemia, dla ułatwienia przejazdu.

---

*) Skoro chwasty wydaje, widać, że nie jest zupełnie płonny, gdyż i chwasty potrzebują pokarmu zanim tak dalece wyrosną, iż mogą się po części pokarmem z atmosfery. Red.

Słowo z powodu urządzenia stosunków gospodarczych.

(*Wyjęto z dziennika „Czas“*)

(*Dalszy ciąg z N. 21 Ty:*).

Najgłówniejszą rolę w gospodarstwach wielkopolskich odgrywa tak nazwana czeladź, jest to urządzenie czysto polskie, są jednakże niektóre części kraju naszego gdzie dotąd niéma czeladzi np. Ruś, Wołyń, Podole, Ukraina, a gniazdo jéj jest Wielka i Mała Polska.

Chcąc ustalić podobne stosunki trzeba pewnéj harmonii między panem a jego domownikami, trzeba przywiązania czeladzi ku panu i nawzajem pana ku czeladzi; bo gdzie niema tego zlania uczuć, tam w żaden sposob czeladź utrzymać się nie może. — Czeladź stanowi główne ogniwo łączące pana z wsią: służba taka jest niejako szkołą gospodarczą dla całej wsi; a na dowód naszego twierdzenia niechaj to służy, że nawet zamożni gospodarze wiejscy w. Ks. Poznańskiem dzieci swe do dworu na służbę oddają. — Czeladzi rozmaite są gałęzie, miejscowość gra główną rolę. — Najpierwszę miejsce od czasu polepszeń owiec zajmują owczarze, którzy znaczną płacę pobiérają a która w miarę ich gorliwości wzrasta. — Drugie miejsce zajmują skotarze, ci nie są tak płatni jakby wypadało; wybiérają na nich ludzi po największéj części w wieku, jest to rodzaj pewnéj emertury. — Daléj idą fornale, przeznaczeni do opatrzenia koni i do robienia wszelkich robót polnych, włóczki zwozki, orki. Miewają po 4ry konie podlegają najsurowszemu dozorowi ekonoma i włodarza a to dla pielęgnowania, jakiego konie wymagają, służba ich jest najuciążliwszą. — W większych i wzorowych gospodarstwach jest zwyczaj, iż pomiędzy fornalami jest jeden starszy, który przodkuje w każdéj robocie, a zato dostaje nieco większe zasługi od drugich. — Do czeladzi liczą się jeszcze tak zwane rataje t. j. parobcy którzy wołami dworskiemi orżą, a ponieważ robota ich jest stałą, ograniczoną i wymagającą pewnéj zręczności, wytrwałości i cierpliwości (są oni zazwyczaj żonaci) przeto dostają zboże czyli surową ordynaryę zamiast stołowania na pańskiéj kuchni. — Ważną jest rzeczą, aby był jeden między niemi starszy odpowiedzialny za orkę; dlatego zazwyczaj starszy rataj odbiéra dyspozycyę wprost od ekonoma, za jéj wykonanie jest odpowiedzialny. Również obowiązkiem jego dać ścisłe baczenie, aby zaprzęgi czasu nietrwonili; tém łatwiéj to uskutecznić może, gdyż rataje nigdy się przy pracy nierozłączają. Oprócz tego są tak nazwani ręczniacy, czyli parobcy do różnycch posług przeznaczeni np. do młocki, do ogrodu, a to stósownie do potrzeb dworskich. Nareszcie ostatnie miejsce zajmują dziéwki przeznaczone do kuchni, oprzętu krów, cieląt, trzody, chlewowéj, kur, gęsi. — Wyszczególnieni służebnicy należą do czeladzi. Świętym więc obowiązkiem jest pani i gospodyni domu myśleć o ich wygodzie, dobrem jedzeniu, gdyż wymagając pracy należy im się wygoda, a dobrze tu możemy zastosować nasze przysłowie *jaka płaca taka praca.* Nie możemy tu pominąć abyśmy nieoddali słusznéj pochwały gospodyniom Wielkopolskiém. Nieraz zdarzyło nam się widzieć najmajętniejsze damy Wielkopolskie próbując strawy ludzi, a przez ten postępek przywięzywali sobie tych ludzi. — W ten sposób moglibyśmy w naszych gospodarstwach galicyjskich urządzić ludzi; fornali po największej części już mamy, zbywa nam na stałych ratajach, są oni niezbędni, bo nic bydlęcia tak nie niszczy jak codzienna zmiana człowieka, — a przez obchodzenie się łagodne wnet zdołalibyśmy utworzyć klassę ludzi nam przyjazną.

Ponieważ W. K. Poznańskie ma daleko mniejszą ludność a niżeli Galicya, dlatego samego i praca jest droższą, bo gospodarze tamtejsi chcąc mieć oprócz czeladzi robotników na każde zawołanie, utworzyli ich dwa rodzaje:

a) Parobków żonatych.
b) Komorników.

Parobcy żonaci. Obowiązki wogólności jakie mają ludzie dworscy mają poniekąd parobcy żonaci, posłuszeństwo w każdym razie powinno być najgłówniejszym ich obowiązkiem, — należą więć do kategoryi sług dworskich. Wstęp ich do służby zawisł od zwyczaju przyjętego w okolicy. — Każdy parobek obowiązany stawić się do wszelkich robót, dlatego też winien mieć narzędzia jakichkolwiek do roboty potrzebne być mogą, (łopata, kosa, siérp, motyka). Oprócz tego każdy z parobków ma dzieci lub służebnego czło-

wieka, należy więc robiąc z nimi umowę za warunek położyć, iż każdy z nich obowiązany jest wysyłać domowników swoich na zarobek na łany dworskie, a to za stosowném piérw oznaczoném wynagrodzeniem. Za wykonanie zwyż w ogólności wymienionych obowiązków pobierają parobcy stosownie do zwyczaju przyjętego w okolicy:

1) Mieszkanie.

2) Krowę jednę na pańskiéj stajni zimą i latem.

3) Ordynaryi korcy 9 rozmaitego zboża.

4) Drzewa opałowego 2 sążnie, lub wolność gajenia w dnie do tego przeznaczone.

5) Pół morga ogrodu.

6) Zagon kapusty.

7) Dwa zagony ziemniaków.

8) Utrzymanie 1éj świni.

9) Zasługi, a to stosownie do przyjętego zwyczaju w okolicy.

Urządzenie ludzi w podobny sposób moglibyśmy u nas zaprowadzić, szczególniéj w okolicach tych, gdzie robotnik jest drogi, i gdzie gospodarz jest zawisły od włościan, albo raczéj gdzie włościanie czują pewną apatię ku dworom — bo urządzając gospodarstwa w tenże sposób stajemy się niezawistnymi od włościan, a stając się niezawistnymi jesteśmy w stanie podnieść gospodarstwo nasze. — Są jednak okolice w których niemożna parobków żonatych ustanowić, a to z powodu tego, iż wypadliby nam za drogo, jakto naprzykład w jasielskim cyrkule, pomimo tego, iż ze sierpem:

Robotnik podczas żniw 10 xrs. z kosą 18 xrs.

Do młocki w przecięciu 12 xrs.

Dziewki do nakładania 7 xrs.

Do trzeciéj kategoryi ludzi dworskich liczą w W. X. Poznańskiem komorników, którzy się dzielą:

a) Na dostających kopczyznę w snopie lub

b) ordynaryą w ziarnie, oprócz tego mieszkanie, utrymanie krowy, i wolność gajenia, zaco stosownie do ugody po kilka dni odrabiają dworowi. Stosunki tych ludzi nietylko w powiatach, ale nawet we wsiach sąsiednich się różnią. W Wielkopolsce jest zwyczaj, iż komornicy troskliwi o swoje bydło, ścielą daleko więcéj a niżeli im mierzwy potrzeba na nawiezienie ogrodu swego. To co im zbywa, wywożonem bywa przez dworskie zaprzęgi na łany dominikalne i obsiane zbożem lub ziemniakami; a ponieważ przez nawożenie produkcya ziemi się wzmaga, dlatego każdy z komorników ma prawo do sprzętu połowy zboża, co im znaczny zysk przynosi.

Komorników dostających kopczyznę rzadko już w WPolsce znachodzimy, gdyż urządzenie to dawało powód do rozmaitych zajść z dworem; natomiast są komornicy pobierające ordynaryą lub inne wynadgrodzenie. Dla lepszego pojęcia stanu i obowiązków komorników, niechaj nam wolno będzie przytoczyć tutaj kontrakt komorników urządzonych w dobrach Macieja hr. Mielżyńskiego w powiecie Babimostkim, jednego z najsłynniejszych gospodarzy W. X. Poznańskiego, u którego mieliśmy sposobność przekonania się naocznie o stanie tychże. W niektórych okolicach położenie ich smutne, przeciwnie zaś ma się w wspomnionych dobrach: ludzie ci pracują szczerze są przywiązani do dziedzica i widzą w nim swego ojca (a to słusznie bo każda krzywda wyrządzona im czy to ze strony oficyalisty lub czyjéj kolwiekbądź strony nieprzepuszczoną bywa).

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości handlowe.

Lwów 8 Czerwca. Na poniedziałkowym targu było 138 sztuk wołów; z tych sprzedano jednę partyę złożoną z 25 sztuk, z których jedna ważyła $12\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i $1\frac{1}{4}$ kamieni łoju, po 55 złr., drugą partyę złożoną z 24 sztuk, z tych jedna ważyła 12 kamieni mięsa i $1\frac{1}{4}$ kamieni łoju, po 52 złr., trzecią partyę złożoną z 24 sztuk z tych ważyła jedna $14\frac{3}{4}$ kamieni mięsa i $1\frac{1}{2}$ kamieni łoju po 62 złr. 30 kr. m. k. Cena łoju i skór trzyma się prawie ciągle na téj saméj stopie jaką podaliśmy z końcem zeszłego miesiąca.

Ceny produktów we Lwowie. Ceny zboża spadły znowu, jak kupcy utrzymują z powodu wielkiéj dostawy zboża z Rosyi i Polski bez opłaty cła, za korzec pszenicy płacą 6 złr., żyta 5 złr. 7 kr., owsa 3 złr. 57 kr., jęczmienia 4 złr. 12 kr. hreczki 4 złr. 48 kr., grochu 5 złr. 12 kr., ziemniaków 2 złr. 18 kr., cetnar siana 1 złr. 50 kr., słomy 51 kr., sąg drzewa twardego 9 złr., garniec okowity 30° po 1 złr. 6 kr. m. k.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*